

OSIĄGANIE NIEOSIĄGALNEGO

Sto lat temu zmarła w Kalifornii Helena Modrzejewska, bodaj najodważniejsza, najbardziej ambitna i bezkompromisowa aktorka polska wszech czasów. Los hojnie ją obdarzył rozległą skalą talentu, siłą magnetycznej osobowości, arystokratyczną urodą, urodą ducha, urodą człowieczeństwa. Jej rodzinnym gniazdem był Kraków i stary krakowski teatr przy Placu Szczepańskim, ale jej artystyczna osobowość skryształizowała się w ciągu warszawskiego siedmioletnia 1869-1876. Także jej przyszłe amerykańskie i angielskie sukcesy miały swoją genezę w doświadczeniach warszawskich. Tu w gronie przyjaciół rodziły się jej marzenia, a następnie plany, które w kolejnych latach realizowała z charakterystyczną dla siebie determinacją i konsekwencją. Słynna była jej niezmiernie pracowita i „gruntowna powaga” w podejściu do ról. Jej role były zawsze przemyślane w najdrobniejszych szczegółach, ale ten niezawodny aktorski „arcymechanizm”, by użyć określenia Bolesława Prusa, rozsnawał jeszcze tajemniczą mgłę poezji, w której kryła się precyzyjna konstrukcja roli. Była najbardziej romantyczną aktorką w epoce niechętniej już romantycznej wierze i uniesieniom. Tymon Terlecki, autor najpiękniejszej powieści biograficznej o Modrzejewskiej napisał, że jej sztuka stała się ogniwem między epoką romantyczną i neoromantyczną „między jednym i drugim rozjarzeniem się wielkiej poezji”. Można powiedzieć, że w jakiś symboliczny sposób spięła na scenie teatru poezję Słowackiego z poezją jej ostatnich, granych w Polsce, ról w dramatach Stanisława Wyspiańskiego. Od romantyków przejęła kult Szekspira i wbrew oporom rosyjskiej cenzury uczyniła go głównym autorem swoich warszawskich sezonów. Równą miłością jak Szekspira darzyła Słowackiego. Jej uporowi i pozycji towarzyskiej, publiczność warszawska zawdzięczała pierwsze wystawienia dramatów nielojalnego wobec władz emigranta Juliusza Słowackiego: *Marii Stuart* i *Mazepy*. Modrzejewska była zapewne najwybitniejszą artystką polską, jaka kiedykolwiek występowała na scenie Teatru Wielkiego w Warszawie. Do dziś, w najstarszej części Teatru, o niezmiernie po wojnie architekturze, w Salach Redutowych, czuje się podskórnie jej duchową obecność. Sale Redutowe były królestwem Modrzejewskiej. Tu recytowała poezje, urządziła loterie fantowe dla ubogich, brała udział w balach i grudniowych bazarach, urządziła eksperymentalne spektakle. Siła aktorstwa Modrzejewskiej była niezwykła. Winter William największy krytyk amerykański tamtego czasu porównując grę Modrzejewskiej w Schillerowskiej *Marii Stuart* w Nowym Jorku w 1893 r. z wcześniejszymi występami w tej roli Adelajdy Ristori był przekonany, że Modrzejewska przewyższa wielką Ristori „poezją i świętością” gry. Ta sakralność – jak można się domyślać – była zapewne rodem z dramatów Słowackiego i poezji Mickiewicza.

Warto zadać sobie pytanie kim jest dziś dla naszego pokolenia postać Heleny Modrzejewskiej?

Zapewne niedoścignionym wzorem udanej kariery artystycznej. Być może przykładem umiejętności poruszania się po salonach Europy i Świata i nawiązywania tam ważnych i trwałych przyjaźni. Warto jednak dojrzeć w Helenie Modrzejewskiej osobę niezwykle, jak na swój czas, nowoczesną, kobietę, która ośmieliła się być taką, jaką ona sama chciała być, osobę, która nie godzi się na opresyjne systemy polityczne, na niesprawiedliwe konwencje społeczne i potrafi dawać temu wyraz, niejednokrotnie wbrew własnym osobistym interesom. Ta nowoczesność myślenia i wrażliwość na sprawy społeczne oraz żywe odczuwanie więzi ze zniewolonym narodem to cechy szczególnie cenne. Wydaje się nawet, że wysoki etos stanu aktorskiego w Polsce, który być może kończy się już dziś na naszych oczach, cała ta charakterystyczna dla naszego kraju aksjologia aktorska zbudowana została w niemałej mierze przez mit arcyaktorki i patriotki - Heleny Modrzejewskiej.

Waldemar Dąbrowski

fragment wstępu do katalogu wystawy